

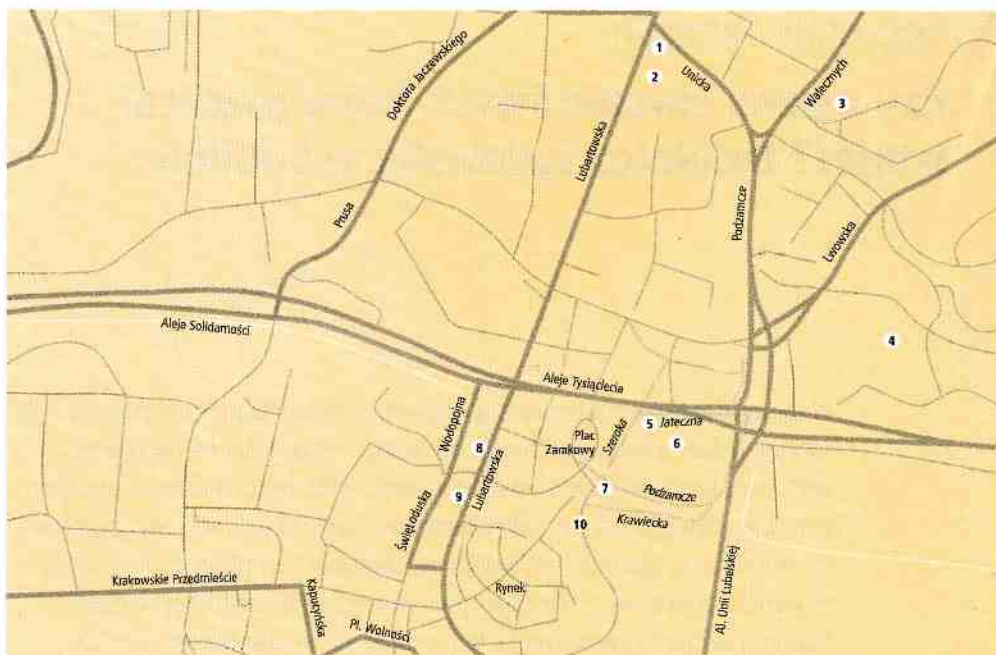
Bogusław Szmygin

Czy można chronić świat, który przestał istnieć? Dzielnic żydowska w Lublinie

W temacie konferencji *Przywracanie pamięci. Rewitalizacja zabytkowych dzielnic żydowskich w miastach Europy Środkowej*, zorganizowanej w czerwcu 2007 roku przez Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie, zawarty został jej niewątpliwy cel: omówienie doświadczeń i planów związanych z rewitalizacją dzielnic żydowskich w miastach Europy Środkowej. Może to jednak sugerować, że istnieje opracowany zespół skutecznych działań nazywanych rewitalizacją, który może być zrealizowany w dzielnicach o określonej specyfice, jaką jest dzielnica żydowska. Inaczej mówiąc, zakłada się, że można osiągnąć cel w postaci „zrewitalizowanej dzielnicy żydowskiej”. Niemniej polska praktyka pokazuje, że z punktu widzenia ochrony dziedzictwa (rozumianego w wymiarze materialnym i niematerialnym) jest to założenie utopijne. Przykładem wielu problemów i ograniczeń towarzyszących idei „rewitalizacji dzielnicy żydowskiej” jest Lublin.

W historii polskich Żydów Lublin był bez wątpienia jednym z ważniejszych miast – związanych z nim było wiele znaczących dla żydowskiej społeczności postaci i wiele istotnych wydarzeń miało tu miejsce. Żydzi zamieszkiwali Lublin przez ponad pięć wieków, stanowiąc znaczny odsetek jego mieszkańców; w pewnych okresach było to nawet ponad 50 procent. Tak liczna społeczność współtworzyła nie tylko historię Lublina, ale miała też niebagatelny wpływ na jego przestrzenne ukształtowanie. Wpływ tym bardziej zauważalny, że Żydom ograniczono swobodę wyboru miejsca zamieszkania i dlatego – podobnie jak w wielu innych miastach Europy – musieli stworzyć odrębne dzielnice.

Lublin znalazł się tym samym wśród miast, których powinien dotyczyć omawiany w trakcie wspomnianej konferencji problem, w mieście tym jednak nie podjęto jak dotąd próby „rewitalizacji dzielnicy żydowskiej”. Wynika to z połączenia specyfiki działań zwanych rewitalizacją oraz lokalnych



LUBLIN. Obiekty i miejsca związane z kulturą żydowską: 1) Budynek dawnej Jesziwas Chachmej 2) Dawny szpital żydowski 3) Nowy cmentarz żydowski 4) Stary cmentarz żydowski 5) Tablica upamiętniająca synagogę Maharszala i Maharama 6) Dawny zamek królewski 7) Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN 8) Żydowski dom modlitwy 9) Pomnik ofiar getta 10) Ochronka
 — Nieistniejące ulice dawnej dzielnicy żydowskiej

uwarunkowań. Przypadek Lublina pozwala zatem na omówienie obydwu aspektów tego problemu. Takie ujęcie jest zresztą konieczne jako początek wszelkich planów i działań związanych z rewitalizacją obszarów historycznych.

REWITALIZACJA

Rewitalizacja dokonywana jest na obszarach pod jakimś względem zdegradowanych, toteż jej zasadniczym celem jest radykalne i szybkie (kilka, kilkanaście lat) poprawienie sytuacji. Poprawić się powinny parametry techniczne obszaru (w tym infrastruktura instalacyjna, drogi, stan zabudowy, zagospodarowanie przestrzenne), oczekiwane byłoby także jego ożywienie funkcjonalne (między innymi w dziedzinie gospodarki, handlu, turystyki, demografii, zatrudnienia, bezpieczeństwa, estetyki). Na obszarach zdegradowanych z zasady wiele elementów wymaga poprawy, tak więc rewitalizacja ma wiele zadań.

Każdy obszar wymagający rewitalizacji jest określony przez cały zespół czynników, które mają charakter indywidualny, dlatego również program rewitalizacji powinien być opracowany w każdym przypadku z osobna. Niewątpliwie utrudnia to stworzenie uniwersalnej i pełnej definicji procesu rewitalizacji, niemniej można go zdefiniować w sposób następujący: „Rewitalizacja obszaru to zaplanowany, kompleksowy i intensywny proces obejmujący między innymi działania prawne, organizacyjne, własnościowe, społeczne, finansowe, techniczne, gospodarcze, konserwatorskie, promocyjne, których celem jest wyraźna poprawa parametrów i funkcjonowania danego obszaru, zrealizowana w określonym czasie”.

Trzeba jednak pamiętać, że degradacja każdego obszaru ma z zasady charakter systemowy, co oznacza, że nie jest ona skutkiem działania jednego czynnika i nie sprowadza się do jednego elementu. W praktyce degradacja obszaru miejskiego jest efektem nawarstwiania wielu czynników, proces ten trwa dziesięciolecia, a jego następstwa obejmują wiele elementów. Degradacja jest zatem logicznym skutkiem, poniekąd stanem naturalnym, który na danym obszarze ukształtowała suma zachodzących procesów. W tej sytuacji można sformułować paradoksalnie brzmiący wniosek, że każdy obszar (miasto, dzielnica) jest w stanie właściwym (równowagi), a tym samym, że każdy obszar odzwierciedla oddziałujące na niego i w jego obrębie czynniki (gospodarka, społeczność, infrastruktura, lokalizacja,

zamożność, komunikacja, bezpieczeństwo *etc.*). Z punktu widzenia oddziałujących na danym obszarze czynników degradacja lub rozwój mogą być stanami równie prawidłowymi (uzasadnionymi).

Uznanie słuszności powyższego stwierdzenia prowadzi do kolejnego ważnego wniosku. Otóż rewitalizacja – czyli zmiana stanu istniejącego (naturalnego dla danego obszaru) – wymaga zewnętrznej interwencji. Co więcej, interwencja ta musi być bardzo rozległa, gdyż jej zadaniem jest zmiana (zniszczenie) istniejącej równowagi i stworzenie nowej. Jeśli interwencja będzie zbyt słaba (małe środki, mała intensywność) lub cząstkowa (nie obejmie odpowiednio wielu elementów), to nie doprowadzi do założonych zmian, dlatego właśnie rewitalizacja jest tak trudnym zadaniem i tak rzadko udaje się ją skutecznie zrealizować.

Dodatkowo rewitalizacja komplikuje się wtedy, gdy jej przedmiotem ma być obszar historyczny. W takim przypadku trzeba bowiem osiągnąć nie tylko cele rewitalizacji, ale również cele konserwatorskie. To oznacza, że zadaniem (czasami głównym) całego przedsięwzięcia jest zachowanie wartości historycznych danego obszaru. W przypadku rewitalizacji dzielnicy historycznej proces rewitalizacji można zatem określić następująco: „Rewitalizacja obszaru (dzielnicy) historycznego to proces realizujący cele rewitalizacji (poprawa parametrów i funkcjonowania obszaru) oraz ochronę wartości zabytkowych obszaru”.

Trzeba jednak zwrócić uwagę, że takie sformułowanie zadań rewitalizacji zawiera w sobie nierozwiązywalną sprzeczność. Jeżeli bowiem obydwie zadania zostaną potraktowane jednakowo poważnie, to rewitalizacja dzielnicy historycznej jest w praktyce niemożliwa. Wynika to z istoty założonych celów – wartości zabytkowe obszaru znajdują się wśród głównych czynników, które sprawiają, iż jest on uznany za zdegradowany, i to one odpowiadają za jego dysfunkcjonalność. To przecież charakterystyka zabudowy staromiejskiej (między innymi brak instalacji i izolacji, ograniczenia funkcjonalne, rodzaj i stan materiałów) oraz przestrzeni staromiejskich (w tym ograniczenia komunikacji i transportu, brak terenów zielonych, miejsc parkingowych) jest elementem i przyczyną degradacji tych obszarów.

Oczywiście obszary staromiejskie i ich zabudowę można remontować, modernizować, adaptować, można poprawiać i unowocześniać infrastrukturę techniczną czy komunikację danego obszaru. Z konserwatorskiego punktu widzenia działania takie są jednak niszczeniem wartości historycznych. Podstawową wartością w ochronie zabytków nadal pozostaje

autentyzm: materiału, formy, wykonania, funkcji i układu. Postęp w technicznej rewitalizacji dzielnicy historycznej jest w tej sytuacji proporcjonalny do niszczenia jej wartości zabytkowych – im bardziej udana rewitalizacja, tym większe zniszczenia wartości historycznych. Całkowita rewitalizacja obszaru historycznego (osiągnięcie współczesnych parametrów i funkcjonowania terenu) oznaczałaby wręcz zniszczenie jego wartości historycznych.

Nierozwiązywalna sprzeczność polegająca na tym, że nie można jednocześnie modernizować i chronić przed modernizacją, ma dalsze konsekwencje. Przede wszystkim oznacza, że mówiąc o rewitalizacji obszaru historycznego, w rzeczywistości nie mówimy o możliwym do osiągnięcia celu. Mówimy jedynie o procesie, który nie może być pełny i zakończony, a jego ułomność (niedoskonałość) jest w gruncie rzeczy jego zaletą. Efekt niedoskonałej rewitalizacji – z punktu widzenia technicznego i funkcjonalnego – jest pożądanym z punktu widzenia konserwatorskiego, dlatego właśnie w praktyce nie ma miasta historycznego, w którym dokonano by udanej rewitalizacji. Planując rewitalizację dzielnicy historycznej, trzeba ustalić jej granice, określić ograniczenia przekształceń i modernizacji. I jest to jeszcze jeden paradoks rewitalizacji.

Kolejna uwaga dotyczy celów, jakie powinny być osiągnięte dzięki omawianemu przedsięwzięciu. Cele rewitalizacji są oczywiście trudne do realizacji, ale przy wzmożonej koncentracji środków ich osiągnięcie byłoby możliwe. Znacznie trudniej jest zrealizować cele konserwatorskie.

Przede wszystkim trzeba przypomnieć, że w ostatnich dekadach niezmiernie poszerzone zostało rozumienie słowa „zabytek”. Ścisłej mówiąc, pojęcie zabytku zostało rozszerzone do pojęcia dziedzictwa. Tradycyjnie rozumiany zabytek (dzieło architektury, dzieło o wartości dokumentalnej i artystycznej) jest już tylko jednym z wielu elementów, które możemy nazwać dziedzictwem.

Szczegółowe omówienie współczesnego pojęcia dziedzictwa wymagałoby wiele miejsca, natomiast dla potrzeb dyskutowanej tu problematyki ważne jest podkreślenie jednego aspektu. Otóż pojęcie dziedzictwa ma charakter podmiotowy, w odróżnieniu od zabytku, który miał charakter przedmiotowy. Zabytki są przedmiotami, które mogą istnieć bez kontekstu społecznego, natomiast dziedzictwo istnieje tylko w kontekście społecznym; musi istnieć podmiot, który uznaje dany element za dziedzictwo. O różnicy pomiędzy zabytkiem a dziedzictwem stanowi wartość (znaczenie, komponent, naddatek) niematerialna, mogąca istnieć samodzielnie (bez oparcia materialnego), towarzyszyć zabytkowi lub być przypisaną wszelkim innym

elementom, które nie posiadając wartości jako zabytki, są z punktu widzenia podmiotu jej „nośnikami”.

To właśnie podmiotowy – a więc w tak dużej mierze niematerialny – charakter dziedzictwa sprawia, że problem rewitalizacji komplikuje się. Jeżeli bowiem rewitalizacja ma za cel dzielnicę staromiejską, rozumianą jako zbiór zabytkowych obiektów, to działania konserwatorskie prowadzą się do działań technicznych służących utrzymaniu ich substancji i formy. Wykonawcy tych prac, użytkownicy tych obiektów, ich odbiorcy, a nawet do pewnego stopnia ich funkcje nie mają bardzo istotnego znaczenia. Natomiast zupełnie inaczej jest w przypadku tych elementów dziedzictwa, których znaczenie opiera się na wartości niematerialnej: w takiej sytuacji brak podmiotu, potrafiącego realizować, cenić lub po prostu odczytywać dane wartości jest okolicznością, jaka rozumianą w ten sposób rewitalizację zwyczajnie uniemożliwia. Nie można dokonać rewitalizacji dzielnicy określonej społecznością, gdy tej społeczność już nie ma – można jedynie chronić poszczególne obiekty niegdyś przez nią zbudowane lub użytkowane.

Współczesne rozumienie dziedzictwa pokazuje więc, że koniecznym warunkiem pełnej rewitalizacji jest istnienie społeczność, która dany obszar zamieszkuje i użytkuje oraz która chce chronić wartości niematerialne konstytuujące charakter tego obszaru. A zatem rewitalizacja obejmująca wartości niematerialne – czyli prawdziwa, zachowująca wartości dziedzictwa – byłaby możliwa tylko wtedy, gdyby zachowana była ciągłość trwania i użytkowania obszaru, a więc gdyby określona społeczność dany obszar zamieszkiwała w sposób ciągły, kontynuując jego funkcje i utrzymując jego zasadnicze parametry.

W praktyce taka sytuacja nie jest realna, jeżeli bowiem nawet warunek ciągłości trwania i użytkowania jest spełniony do momentu podjęcia rewitalizacji, to z istoty tego procesu wynika, iż muszą zajść radykalne zmiany. W rzeczywistości chroni się tylko wybrane obiekty – dzięki ich układowi przestrzennemu – natomiast funkcje, zwyczaje, zajęcia ulegają modernizacji lub stają się ciekawostką turystyczną. Jeżeli nie ma miejsca ochrona zwyczajów i sposobu życia danej społeczność, to po prostu nie mamy do czynienia z rewitalizacją.

ŻYDZI I DZIELNICA ŻYDOWSKA W LUBLINIE

Punktem wyjścia do decyzji o zakresie działań związanych z rewitalizacją dzielnicy żydowskiej w Lublinie powinna być wiedza o związkach społeczności żydowskiej z miastem oraz charakterystyka historii tej dzielnicy, dlatego warto przybliżyć podstawowe informacje na ten temat.

Lublin jest miastem, w którego historii Żydzi zajmowali znaczące miejsce, a jednocześnie miastem, które zaznaczyło się w historii Żydów, przybyłych tutaj prawdopodobnie już w XIV wieku. Pierwsze potwierdzone wzmianki o nich pochodzą jednak z XV stulecia, kiedy w mieście funkcjonowała już dobrze zorganizowana gmina żydowska. Od tego czasu źródła historyczne dosyć dokładnie dokumentują dzieje tej społeczności.

Ogólnie rzecz ujmując, wiek XVI był dla lubelskich Żydów okresem pomyślności i rozwoju¹. Było to bezpośrednio związane z intensywnym rozwojem Lublina, który w owym stuleciu przeżywał okres swojej wspaniałości. Pozycja miasta wynikała z jego dogodnego położenia na ówczesnych szlakach handlowych oraz z wydarzeń politycznych; Lublin był siedzibą Trybunału Koronnego założonego przez Stefana Batorego (1578) oraz miejscem obrad Sejmu Rzeczypospolitej. Korzystne położenie i ważne wydarzenia sprawiły, że rosła również gmina żydowska, która pod koniec stulecia liczyła ponad tysiąc osób. Pomimo typowych ograniczeń, jakie w tamtym czasie spotykały Żydów (jak choćby *Privilegium de non tolerandis Judaeis*), rozwijały się żydowski handel, rzemiosło i bankowość. Lubelscy Żydzi otrzymali przywileje nadające im autonomię (sąd i administracja) oraz przywileje dotyczące dzielnicy, którą zamieszkiwali. Wiek XVI to także intensywny rozwój życia religijnego i kulturalnego lubelskich Żydów, wówczas też powstała lubelska jesziwa, działalność rozpoczęła oficyna wydawnicza, zbudowano murowaną bożnicę (rozbudowaną z czasem w kompleks synagogałny z wieloma funkcjami). Bardzo istotnym wydarzeniem było też powołanie w roku 1580 tak zwanego Sejmu Czterech Ziem (Wielkopolski,

¹ Obszerne informacje na temat historii Żydów w Lublinie zawiera praca zbiorowa: T. Radzik (red.), *Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej w Lublinie*, Lublin, Wydawnictwo UMCS, 1995 (t. 1), 1998 (t. 2).



Il. 1. Panorama dzielnicy żydowskiej ok. 1930; źródło: ze zbiorów Pracowni Ikonografii Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”

Małopolski, Rusi i Litwy), który był swego rodzaju parlamentem reprezentującym wszystkich Żydów wobec państwa².

Okres pomyślności trwał do połowy XVII wieku. Najazdy kozackie i wojny szwedzkie, które złamały potęgę Rzeczypospolitej, zatrzymały również rozwój gminy żydowskiej w Lublinie. Tragiczny był zwłaszcza rok 1655, kiedy wojska kozackie wymordowały dwa tysiące Żydów i zrujnowały ich

2 Sejm Czterech Ziem (Waad Arba Aracot) był najwyższym organem samorządu żydowskiego zorganizowanym w Rzeczypospolitej; zbierał się w Lublinie, Tyszowcach lub Jarosławiu. Wraz z nim powołany został Trybunał. Samorząd Żydów dotrwał do okresu zaborów, kiedy ostatecznie przestał istnieć. Zob. R. Żebrowski, *Dzieje Żydów w Polsce. Kalendarium*, Warszawa, Żydowski Instytut Historyczny w Polsce, 1993, s. 26–27.

dzielnicę – Podzamcze³. Zdziesiątkowana ludność żydowska częściowo przeniosła się w obręb murów miasta, które również wyludniło się i zatrzymało w rozwoju. Wojny szwedzkie dopełniły zniszczeń i właściwie zakończyły okres prosperity Lublina i jego żydowskich obywateli.

Reformacja to czas nasilonych konfliktów wyznaniowych i nietolerancji. Żydzi i chrześcijanie coraz mocniej konkurują ze sobą na polu gospodarczym, co dodatkowo podsyca wrogość. Zjawisko to ma charakter trwały i doprowadza znowu do usunięcia obywateli pochodzenia żydowskiego poza mury miasta (1761). W konsekwencji zasiedlają oni ponownie Podzamcze i sąsiadujące przedmieścia (Kalinowszczyzna, Wieniawa, Piaski, Czechów). Tereny te będą zamieszkałe przez Żydów aż do drugiej wojny światowej.

Wiek XVIII jest znaczący dla lubelskich Żydów przede wszystkim z uwagi na nowe impulsy, których dostarcza rodzący się ruch chasydów. Chasydyzm zdobędzie mocną pozycję w mieście, nazywanym czasami „Jerozolimą Wschodu”. Będzie tak między innymi za sprawą słynnego cadyka Jakuba Icchaka Horowica, zwanego Widzącym z Lublina, który w 1794 roku założył pierwszy dom modlitwy. Mieści się on przy ulicy Szerokiej, głównej drodze Podzamcza.

W XVIII stuleciu społeczność lubelskich Żydów systematycznie się rozrasta. Na początku wieku jest ich około 4 tysięcy, w latach siedemdziesiątych liczba ta rośnie do kilkunastu tysięcy, a na początku XIX wieku Żydów w Lublinie jest już ponad 30 tysięcy. Stanowią oni w XIX i XX wieku 30, 40, a nawet ponad 50 procent mieszkańców miasta.

Pomimo zakazów i ograniczeń, wprowadzonych w stosunku do Żydów przez władze carskie, tak znaczna liczba ludności zagospodarowuje, a właściwie tworzy znaczącą część Lublina. Rdzeniem tak zwanego miasta żydowskiego pozostaje Podzamcze – centrum gospodarcze, religijne i kulturalne tej społeczności. Obszar ten przylega bezpośrednio do murów miejskich, ale jest to teren podmokły, pokryty stawami i nieuregulowaną rzeką, zabudowa

3 Podzamcze – najstarsza dzielnica zamieszkiwana przez Żydów w Lublinie – najprawdopodobniej nie należało do miasta (pomimo najbliższego sąsiedztwa murów miejskich i zamku), co umożliwiło zasiedlenie tego obszaru przez Żydów i przyznanie im pierwszych praw przy wsparciu starosty lubelskiego Jana z Pilcza. Zob. A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak, *Lublin wczesnośredniowieczny. Studium rozwoju przestrzennego*, Warszawa, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, 2006, s. 123–124.



Il. 2. Ulica Krawiecka na przełomie XIX i XX wieku (brak daty); źródło: ze zbiorów Pracowni Ikonografii Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”

musi zatem dostosować się do warunków naturalnych. Domy pokrywają wzgórze zamkowe i dostępne miejsca w podmokłej dolinie, dlatego działki nie mają regularnych kształtów, są małe, a do wielu z nich nie ma dojazdu.

Wzrost liczby ludności spowodował, że Podzamcze rozrosło się i zagęściło. Warunki naturalne, pożary, zniszczenia wojenne, wielokrotne przebudowy nadały specyficzny charakter temu obszarowi. Dzielnicę tworzy kilka chaotycznie biegnących ulic i setki domów, postawionych bez porządku i koncepcji. Żydowski historyk Majer Bałaban tak pisał w początkach XX wieku o zabudowie jednej z ulic Podzamcza (ulicy Krawieckiej): „Jedyną cechą



Il. 3. Podzamcze około 1930; źródło: ze zbiorów Pracowni Ikonografii Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”

wspólną tych domów jest to, że wszystkie są w ruinie, mają dziurawe dachy, popękane fundamenty, krzywe schody i niezliczoną ilość mieszkańców”⁴.

W rzeczywistości zabudowa Podzamcza jest trochę zróżnicowana i nie wszystkie obiekty są tak nędzne. Trochę solidniejsze są starsze domy przylegające do wzgórza Starego Miasta i wzgórza zamkowego, jednak i one są zniszczone wieloletnią eksploatacją i brakiem remontów (nawet solidne budynki dawnego klasztoru i kościoła św. Wojciecha, zamienione w przytułek dla biedoty, stały się ruiną). Trochę okazałej wygląda też ulica Szeroka, stanowiąca centrum dzielnicy. Pierwotnie zabudowana była dwu-, trzypiętrowymi domami, które

4 Podczas pierwszej wojny światowej Majer Bałaban napisał szczegółową, pełną faktów, a jednocześnie barwną pracę na temat żydowskiego miasta w Lublinie. Książka ta, wydana po niemiecku i zilustrowana przez Karla Richarda Hankera, nadal jest cennym źródłem informacji i opisów. M. Bałaban, *Żydowskie miasto w Lublinie*, Lublin, Wydawnictwo FIS Marek Gacka, 1991.



LUBLIN. Ulica Lubartowska.

Fot. L. Hartwig.

Il. 4. Ulica Lubartowska około 1930; źródło: ze zbiorów Pracowni Ikonografii Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”

stały zwrócone szczytami do tej głównej drogi, nadając jej pewien wyraz, ale wielokrotne pożary i przebudowy zniekształciły również i tę ulicę. Brak jakichkolwiek instalacji i otwarte rynsztoki dopełniły obrazu tego miejsca.

Wśród zniszczonych domów, oficyn, kramów, przybudówek i składowów wyróżnia się zaledwie kilka solidniejszych, murowanych obiektów. To przede wszystkim zespół synagogałny z wielką synagogą, zwaną Maharszalszul, i mniejszą, zwaną Maharamszul, z jatką i mykwą.

Przełomem w rozwoju przestrzennym dzielnicy żydowskiej były reformy margrabiego Wielopolskiego (1862)⁵. Pozwolono wtedy Żydom między innymi nabywać nieruchomości poza gettem Podzamcza, zaczęli więc oni zasiedlać

5 Reformy margrabiego Wielopolskiego (zwane dekretem Wielopolskiego) były wydane na mocy ukazu cara Aleksandra II, który nadawał równouprawnienie Żydom w Królestwie Polskim. Rozporządzenia znosiły wiele ograniczeń prawnych oraz podatków, jednak w praktyce nie doprowadziły do pełnego równouprawnienia Żydów. R. Żebrowski, *Dzieje Żydów...*, op. cit., s. 70.



Il. 5. Otwarcie Jesziwas Chachmej Lublin około 1930; źródło: ze zbiorów Pracowni Ikonografii Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”

Stare Miasto, stopniowo przenosić się do chrześcijańskich dzielnic Lublina oraz zajmować ulicę Lubartowską. To właśnie ta ulica – prosta i licząca kilometr długości – nadała nowy, nowocześniejszy rys części kwartału żydowskiego. Jej zabudowa była w znacznie lepszym stanie technicznym, panował tu większy ład urbanistyczny, większa czystość i porządek. Budynki przy Lubartowskiej były różne, obok małych domków pojawiły się duże czynszowe kamienice, nowoczesne składy i hurtownie. Na przełomie XIX i XX wieku ulica ta nabrała niemal wielkomiejskiego charakteru. Wraz z przyległymi uliczkami stała się nowym centrum gospodarczym. Zamieszkało tu więcej Żydów gotowych do działań przekraczających skalę chasydzkiego getta, a swoistym symbolem tego otwarcia jest okazały budynek, w którym w roku 1930 rozpoczęła działalność nowoczesna wyższa szkoła rabinacka Jesziwas Chachmej Lublin.

Jednak większość lubelskich Żydów nadal stanowiła biedota, która nie miała środków pozwalających jej na to, by w trwały i uporządkowany sposób zorganizować zajmowaną przez siebie przestrzeń. To właśnie biedni Żydzi zamieszkiwali przedmieścia Lublina ciągnące się w dolinie rzeki i na jej zboczach. Czechów, Wola, Kalinowszczyzna, Piaski – to wszystko nazwy terenów zamieszkiwanych przez społeczność żydowską. Zwarta zabudowa o charakterze małomiasteczkowym przechodzi tam w zabudowę wiejską: parterowe domki z werandami, jakieś budynki gospodarcze, ogrody i niewielkie pola, błotniste drogi, stawy. Całość brzydka i biedna, wręcz nędzna. To przed takim właśnie przedmieściem władze austriackie postawiły tablice zakazujące żołnierzom wejścia na ich teren w obawie przed tyfusem⁶.

A zatem z punktu widzenia rozwoju historycznego, typologii zabudowy i zagospodarowania przestrzeni można wyróżnić trzy główne skupiska ludności żydowskiej, które mogą być uznane za dzielnice żydowskie Lublina:

- Podzamcze (tereny przylegające do murów Starego Miasta i otaczające wzgórze zamkowe, sięgające Czwartku i Kalinowszczyzny),
- ulica Lubartowska (wraz z przylegającymi ulicami),
- Czechów, Kalinowszczyzna, Piaski (żydowskie przedmieścia o charakterze podmiejskim lub wiejskim).

Powyższy podział odzwierciedla różnice pomiędzy poszczególnymi terenami zamieszkanymi przez ludność żydowską w Lublinie, niemniej trzeba wyraźnie podkreślić, że zasadniczo wszystkie te obszary odzwierciedlały upośledzony, podrzędny i niepewny status tej grupy narodowościowej. Zarówno układ przestrzenny, jak i tworząca go zabudowa nie miały dużej wartości ani technicznej, ani funkcjonalnej, ani estetycznej. Dzielnica żydowska, mimo że tak duża, była w gruncie rzeczy gettem, czyli miejscem zamieszkania społeczności odrzuconej, trwale uznanej za obcą i pozbawioną pełni praw.

ZAGŁADA DZIELNICY ŻYDOWSKIEJ

Świat Żydów lubelskich przestał istnieć podczas drugiej wojny światowej – hitlerowcom udało się tutaj w pełni zrealizować plan Zagłady; zlikwidowali społeczność żydowską i całkowicie zniszczyli zabudowę zamieszkiwanej przez nią dzielnicy.

6 Tablice z napisami *Achtung. Fleckfieber* („Uwaga. Tyfus plamisty”) zostały ustawione wiosną 1918 roku. M. Bałaban, *Żydowskie miasto...*, op. cit., s. 116.

Początkowo, podobnie jak w wielu innych miastach, ludność żydowska została zamknięta w getcie. Lubelskie getto utworzono na terenie Podzamcza, czyli tam, gdzie Żydzi od wieków mieszkali. Obszar ten nie został całkowicie zamknięty, ale ze względu na przesiedlenie na niego wielu Żydów z zewnątrz (w tym z innych miast włączonych do Rzeszy) panowały tam bardzo złe warunki, epidemie i wysoka śmiertelność⁷.

Akcja Reinhard w lubelskim getcie rozpoczęła się 16 marca 1942 roku. Podczas likwidacji getta 2 tysiące Żydów rozstrzelano na miejscu, a ponad 26 tysięcy przewieziono do obozu zagłady w Bełżcu. Pozostałych przy życiu przeniesiono do nowego getta na Majdanie Tatarskim. Zginęli tam lub w pobliskim obozie koncentracyjnym na Majdanku⁸. W ten sposób wymordowano ogromną większość z ponad 42 tysięcy Żydów, którzy zamieszkiwali Lublin przed wojną.

Wysiedlanie lubelskiego getta zakończono wczesnym latem 1942 roku. Opustoszałe budynki zostały ograbione i hitlerowcy przystąpili do ich burzenia. Planowano zupełną dewastację żydowskiej dzielnicy.

Zabudowę Podzamcza rzeczywiście zniszczono, ale hitlerowcom zabrakło już czasu na całkowite zburzenie ruin, wywiezienie gruzów i uporządkowanie terenu. Gdy latem 1944 roku do Lublina wkroczyły wojska radzieckie, na Podzamczu widniały jeszcze pozostałości wielu budynków, w tym ruiny wielkiej synagogi (usunięte dopiero kilkanaście lat po wojnie) i licznych domów na zamkowym wzgórzu. Z czasem jednak ruiny zburzono, gruz wywieziono i teren oczyszczono. Zdjęcia z wczesnych lat sześćdziesiątych pokazują zamkowe wzgórze i bryłę zamku górującą nad wielką, pustą przestrzenią. Nieczytelne są ślady zabudowy i ulic, które niedawno jeszcze tu istniały.

Zachowana została natomiast zabudowa całej ulicy Lubartowskiej – od ulicy Kowalskiej aż do Obywatelskiej – oraz przyległych do niej uliczek, które były poza terenem getta. Te budynki były nowsze i miały większą wartość użytkową, choć w wielu z nich brakowało pełnego wyposażenia instalacyjnego. Nie miało to jednak większego znaczenia, bo Lublin potrze-

7 Zob. M. Grynberg, M. Kotowska (wyb.), *Życie i zagłada Żydów polskich 1939–1945. Relacje świadków*, Warszawa, Oficyna Naukowa, 2003, s. 47–53.

8 Ostatnie grupy Żydów zostały wymordowane w obozie koncentracyjnym na Majdanku w ramach akcji nazwanej Erntefest (Dożynki). Największa masowa egzekucja miała miejsce 3 listopada 1943 roku, kiedy rozstrzelano 18,4 tysiąca osób. Z. Murawska-Gryń, E. Gryń, *Obóz koncentracyjny Majdanek*, Lublin, Państwowe Muzeum na Majdanku, 1987, s. 90–92.



Il. 6. Ruiny dzielnicy Żydowskiej, 1943;
źródło: ze zbiorów Pracowni Ikonografii
Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”

Il. 7. Ruiny getta w 1943; źródło:
ze zbiorów Pracowni Ikonografii
Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”

bował mieszkań. Kamienice przy Lubartowskiej zostały skomunalizowane i wypełnili je lokatorzy z kwaterunku. Ta forma własności i ta grupa lokatorów trwale określiła charakter tej części miasta.

Zniknęły też żydowskie przedmieścia. Najpierw, w czasie wojny, hitlerowcy zniszczyli zabudowę (między innymi bożnice). Po wojnie rozwijające się miasto wchłonęło te tereny całkowicie i zmieniło ich charakter; praktycznie po dawnych przedmieściach pozostały tylko historyczne nazwy. Czechów to obecnie miano wielkiej dzielnicy mieszkaniowej, która powstała w latach siedemdziesiątych, i tylko na podstawie literackich opisów miłośnicy kultury żydowskiej próbują ustalić, gdzie stał dwór Widzącego z Lublina.

Oczywiście wielohektarowy plac powstały po zniszczeniu zabudowy Podzamcza nie pozostał całkowicie niewykorzystany – u stóp wzgórza zamkowego powstał plac Zamkowy. Jego owalny kształt wytycza pierzeja stylizowanych kamienic, zbudowana w latach pięćdziesiątych. Plac ten był – i jest nadal – miejscem miejskich uroczystości i wydarzeń.

Teren Podzamcza przecięła trasa komunikacyjna Wschód–Zachód. Dwupasmowa droga, będąca tranzytowym połączeniem z Warszawy do Chełma i Zamościa, to najbardziej obciążona lubelska arteria. Ruch w tym miejscu potęgują ponadto główny dworzec autobusowy miasta z rozległym placem manewrowym oraz targowisko. Zabudowa ta ma jednak charakter tymczasowy i nie wypełnia większości przestrzeni Podzamcza, tak więc teren dawnej dzielnicy żydowskiej wciąż czeka na ostateczne zagospodarowanie i tym samym przypomina, że miejsce to w przeszłości wyglądało zupełnie inaczej.

Zakres i sposób odbudowy żydowskiej dzielnicy po wojnie z pewnością był uwarunkowany tym, że społeczność ta nie odrodziła się już w Lublinie. Bezpośrednio po zakończeniu hitlerowskiej okupacji do miasta napłynęli Żydzi, którzy ocalili w różnych innych miejscach. W pewnym okresie było ich nawet kilka tysięcy, stworzyli żydowskie organizacje, partie i zrzeszenia kulturalne, jednak ogromna większość z nich nie pochodziła z Lublina i kiedy centralne instytucje przeniosły się do innych miast Polski, zaczęli stąd wyjeżdżać. W mieście pozostało kilkuset Żydów, lecz większość z nich musiała opuścić Polskę po niechlubnych wydarzeniach roku 1968. Ostatecznie mieszka tu zaledwie kilkadziesiąt osób deklarujących związek z tą narodowością. Obecnie w Lublinie istnieje filia warszawskiej Gminy Wyznaniowej Żydowskiej oraz oddział Towarzystwa

Społeczno-Kulturalnego Żydów⁹, niemniej jednak nie jest to społeczność czy działalność, która mogłaby stanowić realne oparcie dla większych działań związanych z odtworzeniem żydowskiego dziedzictwa.

REWITALIZACJA PAMIĘCI I DZIELNICY ŻYDOWSKIEJ

Przez kilkadziesiąt powojennych lat w Lublinie właściwie nie pamiętano o żydowskiej historii miasta. Było to tym łatwiejsze, że nie było ani ludzi, ani materialnych śladów po nich.

Z materialnych zabytków trwale określonych przez żydowską kulturę pozostało zaledwie kilka elementów: zrujnowane żydowskie cmentarze oraz jedna bożnica, szpital i budynek Jesziwas Chachmej Lublin. Oczywiście ocalało wiele domów i kamienic, które należały przed wojną do Żydów, ale obiekty te nie mają wspólnych cech typologicznych, jakie można by uznać za „żydowskie”. To modelowa zabudowa z okresu, w którym powstała.

Jednak brak materialnego dziedzictwa nie powstrzymał odrodzenia pamięci o żydowskiej przeszłości Lublina. Stało się to przede wszystkim za sprawą Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”, organu zajmującego się przywracaniem pamięci o lubelskich Żydach. Instytucja ta działa bardzo prężnie od początku lat dziewięćdziesiątych i podjęła jak dotąd bardzo wiele form działania. Trzy główne obszary jej aktywności to: dokumentacja, edukacja i projekty artystyczne¹⁰.

Działania dokumentacyjne polegają na gromadzeniu tysięcy już materiałów – fotografii, dokumentów i relacji, które dotyczą lubelskich Żydów i ich zagłady. Dane te są następnie w różnych formach popularyzowane, a wiele z tych przedsięwzięć ma charakter edukacyjny, symboliczny i artystyczny. Działania edukacyjne skierowane są do młodzieży i nauczycieli, ale często ich odbiorcami są też mieszkańcy miasta.

Ośrodek ma siedzibę w Bramie Grodzkiej, która kiedyś stanowiła granicę pomiędzy Starym Miastem a Podzamczem. Jest to główne miejsce wystaw, przedstawień, spotkań i konferencji naukowych. Umiejętnie zdobywane środki pozwalają Ośrodkowi na prowadzenie bardzo intensywnej działalno-

9 A. Kopicowski, *Zarys dziejów Żydów w Lublinie*, [w:] J. Zętar, E. Żurek, S. J. Żurek (red.), *Żydzi w Lublinie – Żydzi we Lwowie. Miejsca – Pamięć – Współczesność*, Lublin, Wydawnictwo KUL, 2006, s. 21.

10 Zob. J. Zętar, *Dokumentacja. Edukacja. Projekty artystyczne. Działania Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” na rzecz ocalenia dziedzictwa kulturowego Żydów lubelskich*, [w:] J. Zętar, E. Żurek, S. J. Żurek (red.), *Żydzi w Lublinie...*, op. cit., s. 59–63.



Il. 8. Tablica upamiętniająca synagogę Maharszala; fot. B. Szmygin



Il. 9. Pomnik na dawnym cmentarzu żydowskim; fot. B. Szmygin



Il. 10. Ponowne otwarcie synagogi w Jesziwas Chachmej Lublin w 2007 roku; fot. B. Szmygin

ści, rozbudowę siedziby i zaplecza. W tej chwili jest to w pełni profesjonalna i niemała instytucja.

Działalność Ośrodka po kilkunastu latach na trwałe wprowadziła do świadomości lublinian pamięć o Żydach, którzy tu mieszkali. Dzięki temu w coraz większym stopniu Żydzi kojarzą się już nie tylko z Zagładą, ale i z wielowiekową obecnością. Większość form upamiętnienia ma wprawdzie charakter niematerialny lub symboliczny, lecz jest ich coraz więcej i są one coraz ciekawsze. Na przykład w Bramie Grodzkiej została stworzona makieta zabudowy Podzamcza, która pokazuje, jak wyglądało to miejsce przed wojną. A zaraz obok, przy ulicy Podwale, płonie symboliczna latarnia – ostatnia latarnia pozostała po żydowskim mieście.

W wymiarze informacyjnym formą upamiętnienia są tablice pamiątkowe na kilku domach oraz oznaczenia tak zwanego Żydowskiego Szlaku. Szlak ten oznaczają kilkujęzyczne tablice z informacjami, które wskazują najważniejsze miejsca związane z lubelskimi Żydami. Dzięki tej formie żydowskie miejsca stały się częścią turystycznej oferty miasta. Tablice te mają dla lublinian również ważne znaczenie edukacyjne.

Przywrócenie pamięci o Żydach zbiega się z pewnym wzrostem ich aktywności na terenie miasta. Bez wątplenia najbardziej znaczącym wydarzeniem było odzyskanie w roku 2003 budynku Jesziwas Chachmej Lublin przez warszawską Gminę Wyznaniową Żydowską i rozpoczęcie remontu, który ma przywrócić pierwotne funkcje temu obiektowi. Plan ten zakłada, że Lublin będzie odwiedzany przez Żydów z zewnątrz, bo miejscowa społeczność na takie działania jest zbyt mała.

Przez powojenne lata w Lublinie nie dokonano znaczącego materialnego nawiązania do żydowskiej historii miasta (z wyjątkiem upamiętnienia Zagłady). Nie odbudowano żadnego obiektu, nie odtworzono żadnej funkcji, nawet w wymiarze turystycznym. Ani teren Podzamcza, ani zabudowa ulicy Lubartowskiej nie są przedmiotem systemowego działania konserwatora zabytków w kontekście ochrony żydowskiego dziedzictwa. Niemniej jednak ostatnio w mieście rozgorzała dyskusja o docelowym zagospodarowaniu Podzamcza. Przy tej okazji pojawiły się pytania o sposób nawiązania do dawnego zagospodarowania tego obszaru. Innymi słowy, pojawił się problem, który można włączyć do „rewitalizacji dzielnicy żydowskiej”.

Bez wątplenia odtwarzanie przedwojennej zabudowy nie ma sensu. Po wojnie w wielu polskich miastach odbudowano lub zrekonstruowano zespoły historycznej zabudowy. Proces ten – w różnej formie – trwa zresztą nadal, z zasady jednak odbudowywano zespoły mające wartość architektoniczną i urbanistyczną. Tymczasem w przypadku lubelskiego Podzamcza taka sytuacja nie ma miejsca: ani architektura, ani urbanistyka tego żydowskiego kwartału nie reprezentowały wartości, które uzasadniałyby współcześnie jego odtwarzanie. Tamtą zabudowę według obecnych kategorii można by zaliczyć najwyżej do architektury wernakularnej (rodzimej), lecz taki rodzaj zabudowy nie może wypełniać współczesnego miasta, nawet na terenach historycznych. Tym bardziej żadnej współczesnej wartości użytkowej nie ma dawny układ przestrzenny.

Brak uzasadnienia dla odtworzenia form historycznych nie oznacza wszak, że nie można szukać rozwiązań pośrednich. Na przestrzeni ostatnich dwóch dekad w wielu historycznych miastach, szczególnie północnej i zachodniej Polski, dokonuje się tak zwanych retrowersji. Zabieg ten polega na wybraniu charakterystycznych elementów historycznej zabudowy, przetworzeniu ich i wykorzystaniu we współczesnej zabudowie dawnych obszarów historycznych. W ramach takich działań opracowuje się na przykład współczesne wersje kamienic mieszczańskich, z których tworzy się zabudowę historycznego obszaru. Wprawdzie tego rodzaju działania budzą wątpliwości wielu konserwatorów, lecz ich zasadniczą zaletą jest kompromis pomiędzy dawną formą a współczesnymi potrzebami, pozwalający również zachować i wzmocnić tożsamość poszczególnych dzielnic historycznych.

Teoretycznie tego typu rozwiązanie może również powstać na potrzeby lubelskiego Podzamcza. Wymaga ono przede wszystkim głębokich studiów materiałów archiwalnych, które pozwolą na dokonanie syntezy dawnej zabudowy tego terenu. W oparciu o nią można by stworzyć propozycje charakterystycznych form zabudowy. Takie rozwiązanie jest rzecz jasna uwarunkowane wprowadzeniem na teren Podzamcza zabudowy mieszkaniowej i projekty tego rodzaju są rozważane. Powstała nawet koncepcja rewitalizacji byłego żydowskiego kwartału uwzględniająca podobne propozycje i nagrodzona w Konkursie im. Jana Zachwatowicza.

Na razie jednak władze miasta nie zdecydowały o funkcji i formie zabudowy Podzamcza. Urząd Miasta opracowuje dopiero plan zagospodarowania przestrzennego. Nie wiadomo zatem w chwili obecnej, jakie formy upamiętnienia żydowskiej przeszłości będą wykorzystane na tym obszarze. Wobec braku konkretnych propozycji ze strony środowisk konserwatorskich najbardziej prawdopodobne wydaje się, że będą to najwyżej formy symboliczne. Wygląda więc na to, iż na Podzamczu nie zostanie dokonana rewitalizacja dzielnicy żydowskiej, co więcej – wniosek ten dotyczy generalnej oceny możliwości rewitalizacji dawnych obszarów żydowskich w Lublinie. Miasto nie spełnia bowiem podstawowych warunków dla tego typu działań (wymienionych na początku tego artykułu).

W wymiarze zabytkowym – zabytek rozumiany tradycyjnie, jako obiekt – rewitalizacja nie może być podjęta, gdyż nie ocalała zabudowa, która mogłaby być potraktowana jako „żydowska”. Kilka rozproszonych obiektów może służyć jedynie jako oparcie dla upamiętnienia historii



Il. 11. Dworzec autobusowy na Podzamczu; fot. B. Szymgin

Żydów lub jako baza praktyk religijnych czy organizacyjnych dla pozostałej społeczności. Nie ma więc materialnego oparcia dla rewitalizacji.

Zabudowa ulicy Lubartowskiej teoretycznie mogłaby zostać potraktowana jako osnova rewitalizacji dzielnicy żydowskiej (podobnie jak krakowski Kazimierz), jednak działanie takie wydaje się nierealne z powodów merytorycznych i praktycznych. Z merytorycznego punktu widzenia zasadniczym problemem jest to, że zabudowa ta nie posiada cech formalnych, które uzasadniałyby podjęcie działań konserwatorskich będących podstawą rewitalizacji dzielnicy historycznej (konkretnie żydowskiej). Rewitalizacja byłaby przydawaniem znaczeń, a nie ich ochroną.

Bardzo istotne są też ograniczenia praktyczne. Obszar ten jest w większości skomunalizowany, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Zabudowa jest skrajnie zdegradowana, wszystkie kamienice wymagają remontów kapitalnych. Ogromny koszt takich remontów musiałby zostać powiększony o koszt zapewnienia mieszkań obecnym lokatorom ulicy

Lubartowskiej. Jako cała grupa nie mogą oni być partnerami w tym procesie, poza tym bez ich przesiedlenia nie uda się zmienić podrzędnego charakteru tego obszaru. Zła sława tego miejsca odstrasza turystów, inwestorów i potencjalnych mieszkańców, tak więc zmiana opinii o tej dzielnicy byłaby absolutnie konieczna. Trzeba jednak w tym miejscu dodać, że polska doktryna „rewitalizacyjna” nie przewiduje przesiedlenia mieszkańców, tymczasem bez takiego typu działań jakiegokolwiek radykalne zmiany w funkcjonowaniu tego obszaru nie mogą nastąpić.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że ulica Lubartowska, chociaż zdegradowana, ma dosyć rozbudowane funkcje. Wiążą się one z sąsiedztwem dużego dworca autobusowego i targowiska na Podzamczu, co przyczyniło się do rozwoju w tym miejscu całej sieci różnego rodzaju sklepów i punktów usługowych, raczej małych i nastawionych na ubogich klientów. Tworzą one swoistą symbiozę z zaniedbaną zabudową, toteż plany radykalnych zmian na tym obszarze natrafiają na dosyć silny opór zarówno ze strony przewoźników, jak i wielu podmiotów gospodarczych. Fakt ten nie sprzyja też projektom rewitalizacyjnym, szczególnie odwołującym się do żydowskiej historii.

W wymiarze dziedzictwa – rozumianego w sposób szeroki, z komponentem niematerialnym – rewitalizacja nie może być podjęta z jeszcze bardziej oczywistych powodów. Brak społeczności żydowskiej w Lublinie właściwie kończy przecież dyskusję o rewitalizacji dzielnicy żydowskiej (nawet gdyby istniało materialne oparcie). Braku gminy żydowskiej nie zrekompensują wspomniane już instytucje zajmujące się dokumentowaniem historii Żydów. Ich działania mają oczywiste ograniczenia: dokumentacja, popularyzacja, edukacja, a czasami też stylizacja (na przykład wystroje lokali czy grupy klezmerskie) – to nieprzekraczalne granice tych działań. Nawet gdy są one w jednostkowym wymiarze bardzo udane i mogą być uznane za formę ochrony żydowskiego dziedzictwa, to nie osiągną skali rewitalizacji dzielnicy.

Mówiąc o niematerialnym wymiarze ochrony dziedzictwa, trzeba też wspomnieć o atmosferze panującej wokół tematyki żydowskiej. Pamięć społeczna przechowuje wspomnienia przedwojennych jeszcze konfliktów i urazów, co kształtuje stereotypowe opinie pokoleń, które nawet nie pamiętają sąsiadów Żydów. Nie sprzyja to, z oczywistych względów, realizacji dużych projektów związanych z „uwspółcześnieniem” żydowskiego dziedzictwa, ale tym bardziej uzasadnia wszelkie inne formy jego utrwalania i nadaje im wartość. Niezależnie od tego, czy gdziekolwiek uda się prawdziwa rewitalizacja dzielnicy żydowskiej.

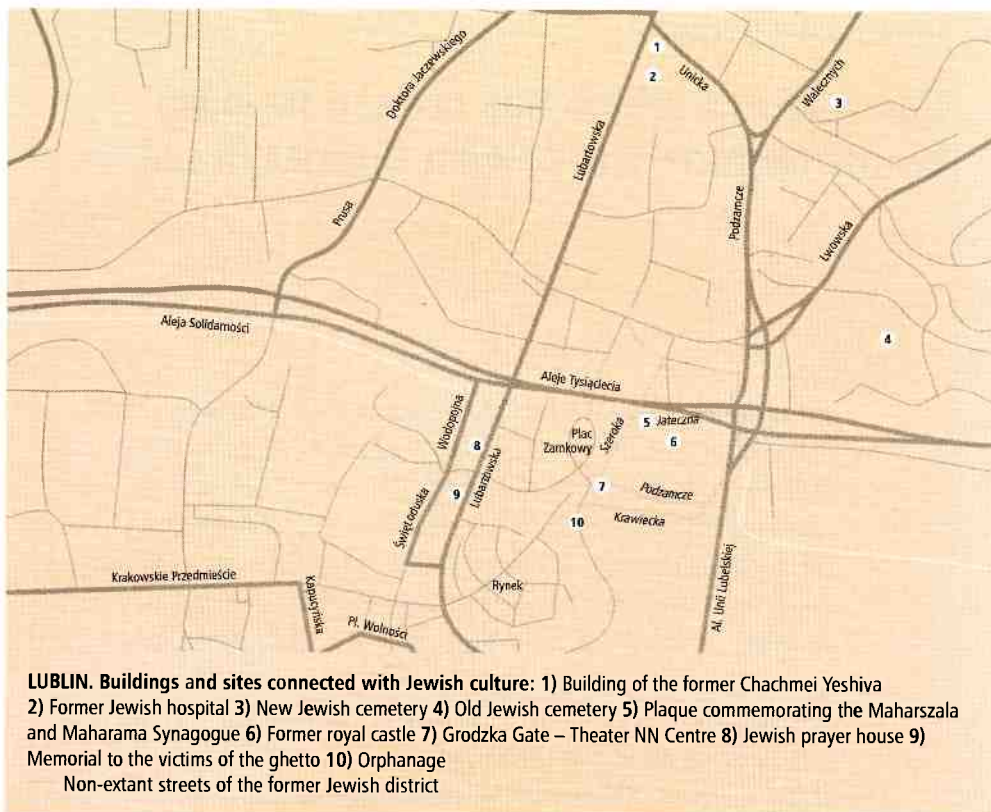
Bogusław Szmygin

Can a world which has ceased to exist be protected? The Jewish district in Lublin

The subject of the conference “Reclaiming Memory. Urban regeneration in the historic Jewish quarters in Central Europe”, organised in June 2007 by the International Cultural Centre in Krakow, encapsulated the conference’s uncontested aim: to discuss experiences and plans related to regenerating Jewish districts in cities of Central Europe. Yet this might suggest that a set of effective actions named regeneration or revitalisation has been developed, which can be implemented in a district of defined specifications, namely in a Jewish district. In other words, it is assumed that it is possible to attain the objective of “a regenerated Jewish district”. Polish practice, however, shows that this is a utopian assumption from the perspective of heritage protection (understood in the material and immaterial dimension). Lublin exemplifies many problems and restrictions associated with the above idea of “revitalising a Jewish district”.

In the history of the Polish Jews, Lublin was certainly a key city – many individuals important for the Jewish community had links with Lublin and many events important for the community took place in Lublin. Jews lived in Lublin for over five hundred years, comprising a significant share of the city’s population; in some periods even over 50% of the total population. Such a large community not only contributed to creating the history of Lublin but also had considerable influence on the city’s urban layout. The influence was all the more noticeable that Jews were restricted in where they could choose to live, and thus – as in many other cities in Europe – they had to establish separate districts.

As a consequence, Lublin is among the cities which the problem discussed during the above-mentioned conference should concern, yet in this city no attempt has been made to date “to regenerate the Jewish district”. The reason for this is a combination of the specificity of efforts called



regeneration and of local conditions. The case of Lublin lends itself to discussing both aspects of the problem. Such a formulation is after all necessary as a starting point for all plans and actions connected with the regeneration of historic areas.

URBAN REGENERATION

Urban regeneration is carried out in areas which are to some extent damaged or dilapidated, thus its key objective is a radical and rapid improvement of the situation (within a maximum of a couple of decades). Improvements should be made to the area's technical parameters (including installations, roads, condition of buildings, spatial planning) and it would be expected that the area's functional values would be revived (in fields including business, trade, tourism, demography, employment, safety and aesthetics). In degraded areas, as a rule, many elements require improvement and thus the process of regeneration comprises many tasks.

Every area requiring regeneration is defined by an entire group of factors which are by nature unique and therefore each regeneration programme should be designed on a case-by-case basis. Without a doubt this makes it difficult to create a universal and complete definition of regeneration; nonetheless, the process can be defined as follows:

“Regeneration of an area constitutes a planned, comprehensive and intensive process comprising actions of a legal, organisational, ownership, social, financial, technical, economic, conservational and promotional nature aimed at clearly improving the parameters and functioning of that area, executed in a defined period.”

It must be remembered, however, that the degradation of any area, as a rule, is systemic in nature, which means that it is not the by-product of the impact of a single factor and cannot be reduced to a single element. In practice, the degradation of an urban area results from the compounding of many factors over decades; the process breeds consequences that encompass many elements. Degradation, then, is a logical consequence; in a sense, a natural state created in a given area as an aggregate of the processes taking place in that area. From this perspective, a paradoxically-sounding conclusion may be drawn: every area (city, district) is in an appropriate (balanced) state and, thus, every area mirrors the factors affecting it and acting within it (economy, local community, infrastructure, localisation, affluence,

transport, safety, etc.). From the perspective of factors influencing a given area, both degradation and development can constitute equally appropriate (justified) states.

Acceptance of the above statement leads to a subsequent, important conclusion. Regeneration – a change of the existing state (natural for a given area) – requires external intervention. What is more, this intervention must be very extensive, as its task is to change (destroy) the existing equilibrium and create a new equilibrium. If the intervention is too feeble (insufficient funds, not intensive enough) or only partial (does not encompass a sufficient number of elements), then it will not effect the planned changes. This is why regeneration is such a difficult task and so rarely successful.

Urban regeneration is further complicated when it is to encompass a historical area. In such cases the objectives to be achieved are not only those of regeneration but also those of conservation, whereby the task (sometimes the foremost task) of the entire initiative is to preserve the historical value of the area. In the case of regeneration of a historical district, the regeneration process can be defined as follows:

“Regeneration of a historical area (district) is a process that implements the objectives of regeneration (improvement of the area’s parameters and functioning) and safeguards the area’s historical values”.

Yet it is important to note that this formulation of the tasks of regeneration incorporates an irreconcilable contradiction. If both tasks are treated with equal seriousness then regeneration of a historical district is in practice impossible, because of the nature of the objectives undertaken: the area’s historical assets are among the main factors which are the reason why it is considered degraded, and they are responsible for its disfunctionality. After all, the very nature of historic urban tissue (e.g. lack of installations and thermo-insulation, functional restrictions, type and condition of construction materials) and space (e.g. restrictions on communications and transport, lack of greenery and parking facilities) is one element and cause of their degradation.

Of course old town areas and their fabric can be renovated, modernised and adapted, and the technical and transport infrastructure of a given area can be improved or updated. From a conservation perspective, however, such actions constitute destruction of historical values. The key value in heritage protection remains authenticity: of materials, form, craftsmanship, function and layout. Progress in the technical regeneration

of a historical district is in such a situation proportional to damage to its historical values – the more successful the regeneration, the more extensive the damage to its historical values. Complete regeneration of a historical area (achieving modern parameters and functioning there) would thus be tantamount to the destruction of its historical values.

The irreconcilable conflict consisting in the impossibility of concurrently modernising and protecting against modernisation has further consequences. Foremost, it means that in talking about the regeneration of a historical area, we are in reality not talking about a feasible goal. We are only discussing a process which cannot be complete or completed, and its shortcoming (imperfection) is in fact its attribute. The effect of imperfect regeneration from the technical and functional perspective is desirable from the conservation perspective. Therefore, in practice, no historical city has undergone a fully successful regeneration. In planning regeneration of a historical district, one must define its limits and determine the restrictions on the transformations and modernisation. And this is yet another paradox of regeneration.

My next comment concerns the objectives which the undertaking should achieve. Regeneration objectives are, of course, difficult to achieve, though feasible with intense concentration of resources. Conservation objectives are much more difficult to achieve.

Foremost, it must be remembered that in recent decades the meaning of the term “historical monument” has been vastly broadened. More precisely, the term has been expanded into the concept of heritage. A historical monument in the traditional sense (a work of architecture, or a work of documentary and artistic value) is now only one of many elements which we can call heritage.

A detailed discussion of the modern concept of heritage would require much space; but for the purposes of the issues discussed herein, one important aspect needs highlighting: the concept of heritage is subjective, unlike the term “historical monument” which was objective. Historical monuments are objects which can exist without a social context; heritage, conversely, can exist only within a social context; there must be a subject which deems a given element heritage. The difference between a historical monument and heritage is determined by an immaterial value (meaning, component, interest), which can exist independently (without material support), be associated with a historical monument or be ascribed to any other elements which, though they may not have value as historical monuments, are, from the perspective of the subject, its “vehicles” or “media”.

The subjective – and thus, to a large degree, immaterial – nature of heritage complicates the issue of regeneration. If the target of regeneration is a historic district, understood as a collection of historical buildings, then conservation work will come down to technical actions performed with a view to maintaining the buildings' substance and form. The people who carry out the work, use the buildings, and come into contact with them, and even, to a certain degree, the functions of the buildings, do not matter very much. The situation is entirely different, however, in the case of elements of heritage whose significance lies in their immaterial value: in such a situation the absence of a subject who is able to implement, appreciate or simply interpret given values is a circumstance which precludes this concept of regeneration. A district of a particular community cannot be regenerated if that community is no longer there – it is only possible to protect the various sites once built or used by it.

The modern understanding of heritage, thus, shows that complete regeneration is contingent upon the existence of a community which inhabits and uses a given area and wants to protect the immaterial values which constitute the character of the area. Thus, regeneration encompassing immaterial values – thus, a process that truly protects the values of heritage – would be possible only if continuity of duration and use of the area were maintained, thus, only if a defined community inhabited a given area continuously, continuing its functions and maintaining its key parameters.

In practice, such a situation is unrealistic, as even if the condition of continuity of duration and use is met to the moment of regeneration, then from the essence of the process it is obvious that radical changes must take place. In reality, only selected buildings and sites are protected – depending on their spatial layout – while functions, habits, tasks are modernised or become a tourist attraction. If the customs and the way of life of a given community are not protected, then we simply are not talking about real regeneration.

JEWES AND THE JEWISH DISTRICT IN LUBLIN

Knowledge about relations between the Jewish community and Lublin and an overview of the history of the district should be the starting point for a decision on the scope of regeneration of the Jewish district in Lublin. Thus, it is important to provide some basic information on the subject.

Lublin is a city in whose history Jews played an important role, and it is also a city which made a mark on the history of the Jews who came here, probably as early as the 14th century. The first confirmed mentions of Jews, however, date back to the 1500s, when the city already had a well organized Jewish community. Thereafter, historical sources documented the history of the community fairly accurately.

In general, the 16th century was a time of prosperity and growth for Lublin Jews.¹ This was a direct consequence of the intensive expansion of Lublin, for which the 16th century was a time of greatness. The city's position resulted from its convenient location on contemporary trade routes and from political events; Lublin was the headquarters of the Crown Tribunal founded by Stefan Batory (1578) as well as the venue of the Sejm (parliament) of the Republic of Poland. The city's good location and important events also fuelled the growth of the Jewish community; at the end of the century it numbered over a thousand people. Despite the standard restrictions which in those days were imposed on Jews (i.e. the *privilegium de non tolerandis Judaeis*), Jewish trade, crafts and banking flourished. Privileges were conferred on Lublin Jewry, which made them autonomous (courts and administration), and on the district which they inhabited. The 16th century was also a time of intensive development of the religious and cultural life of Lublin's Jews, this was when the Lublin yeshiva was founded, a Jewish publishing house commenced operations, and a brick synagogue was erected (expanded with time into a multi-functional synagogue complex). Additionally, a very important event for the Jewish community was

1 Comprehensive information on the history of the Jews in Lublin is contained in a collective work: T. Radzik (ed.), *Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej w Lublinie*, Lublin, Wydawnictwo UMCS, 1995 (vol. 1), 1998 (vol. 2).



Fig. 1. Panorama of the Jewish quarter ca. 1930. Source: from the collections of the Iconography Studio at the Grodzka Gate – Theater NN Centre

the founding in 1580 of the so-called Council of Four Lands (Wielkopolska, Małopolska, Ruthenia and Lithuania), which was a type of parliament representing all Jews before the state.²

This period of prosperity lasted until the middle of the 17th century. The Cossack invasions and the Swedish wars, which crushed Poland's might, also halted the development of the Jewish community in Lublin. The year 1655 was especially tragic, with Cossack armies murdering two thou-

2 Council of Four Lands (Va'ad Arba' Aratzot) was the supreme body of Jewish authority organised in the Commonwealth; it convened sessions in Lublin, Tyszkowice and Jarosław. A Tribunal was established as part of the Council. This Jewish self-governing body endured until the period of Partitions of Poland in the end of the 18th century, when it conclusively ceased to function. Cf. R. Żebrowski, *Dzieje Żydów w Polsce. Kalendarium*, Warsaw, Jewish Historical Institute, 1993, pp. 26–27.

sand Jews and pillaging their district – Podzamcze.³ The decimated Jewish population partially resettled within the walls of the city, which also became depopulated and stopped developing. The Swedish wars completed the destruction and effectively brought an end to the period of prosperity for Lublin and its Jewish citizens.

The Reformation was a time of intensified religious conflicts and intolerance. Jews and Christians increasingly strongly rivalled each other in the business arena, which fuelled animosity further. This was a long-term phenomenon and led once again to the expulsion of citizens of Jewish descent beyond the city walls (1761). As a consequence, they once again settled in Podzamcze and the neighbouring suburbs (Kalinowszczyzna, Wieniawa, Piaski, Czechów). These areas were inhabited by Jews until the Second World War.

The 18th century was important for the Lublin Jews primarily because of the new impulses provided by the nascent Hasidic movement. Hasidism assumed a strong position in the city, which was sometimes called “the Jerusalem of the East”. It was so called in part because of a famous tzaddik, Jakub Icchak Horowitz, called the Seer of Lublin, who in 1794 established the first prayer house at Szeroka Street, the main street in Podzamcze.

In the 1700s, the community of Lublin Jews grew steadily. At the beginning of the century it numbered around 4,000, by the 1770s it had expanded to over 12,000 people, and at the beginning of the 19th century, there were already over 30,000 Jews in Lublin. In the 19th and 20th centuries they accounted for 30%, 40%, and even 50% of the city’s residents.

Despite the bans and restrictions imposed on Jews by the Tsarist authorities, such a numerous community inhabited, and in reality created a significant part of Lublin. Podzamcze remained the core of the so-called Jewish city – as its commercial, religious and cultural centre. The area is immediately adjacent to the city walls; yet it is marshy, with numerous ponds and an unchannelled river, thus the buildings had to adjust to the natural

3 Podzamcze – the oldest district inhabited by Jews in Lublin – most likely was not part of the city (despite its proximity to the city walls and castle), which made it possible for the Jews to settle there and for the Lublin starosta Jan of Pilcz to confer on them their first rights. Cf. A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak, *Lublin wczesnośredniowieczny. Studium rozwoju przestrzennego*, Warsaw, Foundation for Polish Science (FNP), 2006, pp. 123–124.

sand Jews and pillaging their district – Podzamcze.³ The decimated Jewish population partially resettled within the walls of the city, which also became depopulated and stopped developing. The Swedish wars completed the destruction and effectively brought an end to the period of prosperity for Lublin and its Jewish citizens.

The Reformation was a time of intensified religious conflicts and intolerance. Jews and Christians increasingly strongly rivalled each other in the business arena, which fuelled animosity further. This was a long-term phenomenon and led once again to the expulsion of citizens of Jewish descent beyond the city walls (1761). As a consequence, they once again settled in Podzamcze and the neighbouring suburbs (Kalinowszczyzna, Wieniawa, Piaski, Czechów). These areas were inhabited by Jews until the Second World War.

The 18th century was important for the Lublin Jews primarily because of the new impulses provided by the nascent Hasidic movement. Hasidism assumed a strong position in the city, which was sometimes called “the Jerusalem of the East”. It was so called in part because of a famous tzaddik, Jakub Icchak Horowitz, called the Seer of Lublin, who in 1794 established the first prayer house at Szeroka Street, the main street in Podzamcze.

In the 1700s, the community of Lublin Jews grew steadily. At the beginning of the century it numbered around 4,000, by the 1770s it had expanded to over 12,000 people, and at the beginning of the 19th century, there were already over 30,000 Jews in Lublin. In the 19th and 20th centuries they accounted for 30%, 40%, and even 50% of the city’s residents.

Despite the bans and restrictions imposed on Jews by the Tsarist authorities, such a numerous community inhabited, and in reality created a significant part of Lublin. Podzamcze remained the core of the so-called Jewish city – as its commercial, religious and cultural centre. The area is immediately adjacent to the city walls; yet it is marshy, with numerous ponds and an unchannelled river, thus the buildings had to adjust to the natural

3 Podzamcze – the oldest district inhabited by Jews in Lublin – most likely was not part of the city (despite its proximity to the city walls and castle), which made it possible for the Jews to settle there and for the Lublin starosta Jan of Pilcz to confer on them their first rights. Cf. A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak, *Lublin wczesnośredniowieczny. Studium rozwoju przestrzennego*, Warsaw, Foundation for Polish Science (FNP), 2006, pp. 123–124.



Fig. 2. Krawiecka (Tailors') Street at the turn of the 19th and 20th c. (no date). Source: from the collections of the Iconography Studio at the Grodzka Gate – Theater NN Centre

conditions. Homes covered the castle mount and the available sites in the marshy valley, this is why the lots are irregular in shape, small, and many do not have access roads.

The growing population meant that Podzamcze spread and was densely populated. Natural conditions, fires, wartime destruction, and numerous reconstructions gave it a unique character. The district was made up of several chaotically laid out streets and hundreds of homes, erected without order or plan. Majer Bałaban, a Jewish historian, wrote at the beginning of the 20th century about the buildings lining one of the streets of Pod-



Fig. 3. Podzamcze ca. 1930. Source: from the collections of the Iconography Studio at the Grodzka Gate – Theater NN Centre

zamcze (Krawiecka): “The single common characteristic of the homes is that they are all in ruins; they have leaky roofs, cracked foundations, crooked stairs and innumerable residents.”⁴

In reality, the buildings in Podzamcze varied slightly and not all were so miserably poor. The older homes closer to the Old City and the castle mount were a bit more solid, yet even those homes were dilapidated because of the many years of use and lack of repairs (even the solid buildings of the former convent and St. Adalbert’s Church, transformed into a shelter for the poor, fell into ruins). Szeroka Street, the main thoroughfare of the district, also

4 During World War I Majer Bałaban wrote a detailed, fact-laden and at the same time colourful work on the Jewish town in Lublin. The book, published in German and illustrated by Karl Richard Hanker, continues to be a valuable source of information and descriptions. M. Bałaban, *Żydowskie miasto w Lublinie*, Lublin, Wydawnictwo FIS, 1991.



LUBLIN. Ulica Lubartowska.

Fot. L. Hartwig.

Fig. 4. Lubartowska Street ca. 1930. Source: from the collections of the Iconography Studio at the Grodzka Gate – Theater NN Centre

looked a little better. Originally, it was built up with two- and three-storey houses whose gable ends faced the main street, giving it a certain expression; but the numerous fires and reconstructions deformed that street as well. The absence of any modern infrastructure, and open gutters, completed the picture of the place.

Among the desolate homes, annexes, stalls, outhouses and warehouses, one could pick out only a few more solid, brick or stone premises, namely the synagogue complex, called Maharszalszul and a smaller facility, called Maharamszul, with a slaughterhouse and a mikveh.



Fig. 5. Opening of the Lublin Chachmei Yeshiva ca. 1930. Source: from the collections of the Iconography Studio at the Grodzka Gate – Theater NN Centre

The reforms implemented by Margrave Wielopolski were a breakthrough for the spatial development of the Jewish district (1862).⁵ Jews were permitted, for example, to acquire real estate outside of Podzamcze; thus, they began to settle in the Old Town, gradually migrating to the Christian districts of Lublin and to Lubartowska Street.

That latter street – straight, and over a kilometre long – gave a new, more modern touch to part of the Jewish quarter. The buildings located on it were in much better technical condition, the street followed a greater urban order, was cleaner and more organised. The houses on Lubartowska

5 The reforms of Margrave Wielopolski (called the Wielopolski decree) were issued by virtue of a ukase (a decree) of Tsar Alexander II, who conferred equal rights on the Jews in the Kingdom of Poland. The ordinances lifted many legal restrictions and taxes; however, in practice they did not lead to full equality of rights for Jews. R. Żebrowski, *Dzieje Żydów w Polsce. Kalendarium...*, op. cit., p. 70.

Street were varied: in addition to small homes there were large brick tenement homes, and modern storehouses and warehouses. Around the end of the 19th century and the beginning of the 20th century, the street took on almost an urban air. Together with the adjacent streets it became a new commercial hub. It was inhabited predominantly by Jews ready to be active in more ways than the confines of the Hasidic ghetto permitted, and the true symbol of that opening was the majestic building in which in 1930 the higher rabbinical school – Yeshiva Chachmei Lublin – opened its doors.

Yet most Lublin Jews remained poor, without funds for the long-term and orderly management of the areas they occupied. And it was the poor Jews that inhabited Lublin's suburbs stretching along the river valley and banks. Czechów, Wola, Kalinowszczyzna and Piaski are all names of areas inhabited by the Jewish community. The tightly packed small-town buildings gave way to countryside homes, bungalows with verandas, farmhouses, gardens and small fields, muddy roads, and ponds. The entirety was ugly and poor, indeed miserable. These were the suburbs outside which the Austrian authorities put up signs forbidding soldiers to enter for fear they contract typhus.⁶

And thus, from the perspective of historical development, building typology and spatial management, three main groupings of the Jewish population may be identified and defined as Lublin's Jewish districts:

- Podzamcze (the area adjacent to the walls of the Old Town and surrounding the castle mount, reaching to Czwartek and Kalinowszczyzna)
- Lubartowska Street (along with the neighbouring streets)
- Czechów, Kalinowszczyzna, Piaski (Jewish suburbs and rural outskirts).

The above division reflects the differences between the individual areas inhabited by Jews in Lublin; nonetheless, to be clear, as a rule all these areas reflected the deprived, subordinate and uncertain status of the ethnic group. Neither their spatial layout nor the buildings peopling them were very valuable, either technically, functionally, or aesthetically. The Jewish district, despite its large size, was in truth a ghetto – thus, a place of domicile of a rejected community, permanently deemed foreign and deprived of full rights.

6 Signs with "*Achtung. Fleckfieber*" ("Caution. Spotted fever") were put up in the spring of 1918. M. Bałaban, *Żydowskie miasto w Lublinie*, op. cit., p. 116.

ANNIHILATION OF THE JEWISH DISTRICT

The world of Lublin's Jews ceased to exist during World War II – the Nazis succeeded in fully implementing the Holocaust in the city; they liquidated the Jewish community and completely destroyed the buildings of the district the community inhabited.

Initially, as in many other cities, the Jews were enclosed in a ghetto. The Lublin ghetto was set up in Podzamcze, i.e. where Jews had lived for centuries. The area was never fully closed off, but because Jews from outside that area (from other cities incorporated into the Reich, for example) were relocated there, extremely poor conditions, epidemics, and very high mortality prevailed in the Lublin ghetto.⁷

On 16 March 1942 the Reinhard campaign was launched in the Lublin ghetto. During the liquidation of the ghetto, two thousand Jews were shot on the spot and over 26,000 were transported to Bełżec death camp. The remaining Jews were transferred to a new ghetto in Majdan Tatarski, to die there or in the nearby concentration camp in Majdanek.⁸ Thus, the decisive majority of the over 42,000 Jews who had lived in Lublin before the war were murdered.

The deportation of the Lublin ghetto ended in the early summer of 1942. The vacated homes were pillaged and the Nazis began to demolish the buildings; their plans provided for the complete devastation of the Jewish district. The dwellings in Podzamcze were destroyed, but the Nazis did not have enough time to fully tear down the ruins, ship out the rubble, and clear the area. When the Soviet army entered Lublin in the summer of 1944, the remains of many buildings still existed in Podzamcze, including the ruins of the great synagogue (only removed more than a dozen years after the war) and of numerous houses on the castle mount. In time, however, the ruins were pulled down, the rubble shipped out, and the area cleaned up. Photographs from the early 1960s show the castle mount and the castle complex towering over a huge, empty space. The traces of neighbourhoods and streets which had recently been there are illegible.

7 See: M. Grynberg, M. Kotowska (selected), *Życie i zagłada Żydów polskich 1939–1945. Relacje świadków*, Warsaw, Oficyna Naukowa, 2003, pp. 47–53.

8 The last groups of Jews were murdered in the concentration camp in Majdanek during the "Erntefest" campaign. The largest mass execution took place on 3 November 1943, when 18,400 people were shot. Z. Murawska-Gryń, E. Gryń, *Obóz koncentracyjny Majdanek*, Lublin, National Museum in Majdanek, 1987, pp. 90–92.



Fig. 6. Ruins of the Jewish quarter, 1943. Source: from the collections of the Iconography Studio at the Grodzka Gate – Theater NN Centre

Fig. 7. Ruins of the ghetto in 1943. Source: from the collections of the Iconography Studio at the Grodzka Gate – Theater NN Centre

All the buildings on Lubartowska Street – from Kowalska to Obywatelska – survived, as did those on the streets adjacent to it, which were outside the ghetto. Those buildings were newer and had a greater utilitarian value, though many lacked some amenities. Yet, this was not particularly important as housing was in short supply in Lublin. The brick tenement homes on Lubartowska Street became municipal housing and filled up with tenants allocated by the public housing office. That form of ownership and that group of tenants permanently defined the character of that part of the city.

The Jewish suburbs disappeared as well. First, during the war, the Nazis destroyed the buildings (including the synagogues). After the war, the growing city subsumed the area and altered its character; in practice, all that has remained of the former suburbs are their historical names. Czechów is today the name of a large residential district built up in the 1970s; lovers of Jewish culture have nothing more than literary descriptions to determine where the mansion of the Seer of Lublin once stood.

Of course, the vast square created after Podzamcze's buildings were flattened did not remain empty – the foot of the castle mount is now occupied by Zamkowy Square. Its oval shape is formed by the frontage of pseudo-historic tenement houses constructed in the 1950s. The square was during the communist times – and still is – used for municipal festivities and events.

Podzamcze was intersected by the national east-west thoroughfare. This dual carriageway, a transit connection from Warsaw to Chelm and Zamość, comprises the most heavily trafficked Lublin artery. Traffic in the area of Podzamcze is further increased by the city's central bus terminus with a large square for manoeuvring and an open-air market. Yet all these premises are temporary in nature and do not fill most of the space of Podzamcze; thus, the area of the former Jewish district still awaits its final urban layout and thus also serves as reminder that it looked wholly different in the past.

The scope and manner of reconstruction of the Jewish district after the war was undoubtedly conditioned by the fact that the Jewish community was not revived in Lublin. Directly after the Nazi occupation, Jews who had survived in various other places came to the city. At one time there were even several thousand Jews; they established Jewish organizations, political parties and cultural associations. The decisive majority, however, did not come from Lublin, and when the central institutions moved to other cities in Poland they also began to depart. Several hundred Jews remained in Lublin, but

most had to leave Poland following the shameful events of 1968. Now, only a few dozen citizens of Lublin disclose their affiliation with this ethnic group. There is a representative office of the Warsaw Jewish Religious Community as well as a branch of the Jewish Social and Cultural Association⁹, nonetheless, it is not a community or an activity that could constitute true support for larger initiatives relating to revival of Jewish heritage.

RECLAIMING MEMORY AND THE JEWISH DISTRICT

For several decades after World War II, Lublin's residents virtually forgot about the city's Jewish history, which was made all the easier as there were no survivors or any tangible remnants of their former presence.

Of the material remnants permanently defined by their affiliation with Jewish culture, only a few remained: demolished Jewish cemeteries and one synagogue, a hospital, and the building of the Chachmei Lublin Yes-hiva. Of course, many homes and tenements remained which before the war had belonged to Jewish owners, but those premises do not have any common typological characteristics which would qualify them as "Jewish". They simply exemplified the architectural style common at the time of their construction.

Yet, the absence of tangible remains did not prevent a revival of memory about the Jewish past of Lublin, primarily through the work of the Grodzka Gate – NN Theatre Centre, a body engaged in restoring memory about Lublin Jews. The organisation has been very active since the 1990s and has undertaken many forms of activity. The three areas on which it focuses are documentation, education and artistic projects.¹⁰

Its documentation work entails collection of thousands of photos, documents and narratives relating to Lublin's Jews and their annihilation. This data is then popularised in various formats; many initiatives are

9 A. Kopciowski, "Zarys dziejów Żydów w Lublinie" [in:] J. Zętar, E. Żurek, S.J. Żurek (eds.), *Żydzi w Lublinie – Żydzi we Lwowie. Miejsca – Pamięć – Współczesność*, Lublin, Wydawnictwo KUL, 2006, p. 21.

10 See. J. Zętar, "Dokumentacja. Edukacja. Projekty artystyczne. Działania Ośrodka 'Brama Grodzka – Teatr NN' na rzecz ocalenia dziedzictwa kulturowego Żydów lubelskich", [in:] J. Zętar, E. Żurek, S.J. Żurek (eds.), *Żydzi w Lublinie...*, op. cit., pp. 59–63.



Fig. 8. Plaque commemorating the Maharszala Synagogue. Photo B. Szmygin



Fig. 9. Memorial in the former Jewish cemetery. Photo B. Szmygin



Fig. 10. Reopening of the synagogue in the Lublin Chachmei Yeshiva in 2007. Photo B. Szmygin

educational, symbolic or have an artistic framework. Educational efforts are directed at young people and teachers, though often the city's residents are also the recipients.

The Centre is headquartered in the Grodzka Gate, once the border between the Old City and Podzamcze. This is the main venue for exhibitions, shows, meetings and academic conferences. Thanks to skilful fund-raising, the Centre can be highly active, expanding its headquarters and back offices. Today, it is fully professional and no longer a small institution.

After over a dozen years the Centre's efforts have implanted in the consciousness of the citizens of Lublin a permanent memory of the Jews who once lived there. As a result, Jews are increasingly associated not only with the Holocaust but also with a centuries-long presence. Though most forms of commemoration are immaterial and symbolic, they are increasingly

numerous and interesting. For example, a model of the Podzamcze neighbourhood was set up in Grodzka Gate showing how the area looked before World War II. And right next door, on Podwale Street, a symbolic lantern burns: the last lantern remaining of the Jewish city.

In the information dimension, memorial plaques are mounted on several homes and a Jewish Trail has been routed, marked with multilingual information plaques identifying the key sites connected with Lublin's Jews. As a result, Jewish sites have become part of the city's offer of tourist attractions. The plaques are also an important instrument in the education of Lublin's residents.

Restoring the memory of the Jews has coincided with a certain intensification of their activity in the city. Without a doubt, the most important event was the recovery in 2003 of the building of the Chachmei Lublin Yes-hiva by the Warsaw Jewish Community and the commencement of renovation work to reinstate the premises' original functions. The renovation plan provides that Lublin will be visited by Jews from abroad, because the local community is too small for such activities.

During the post-war years in Lublin no material link was established to the city's Jewish history (except for monuments commemorating the Holocaust). No facilities were reconstructed; no functions were recreated, not even as a tourist attraction. Neither Podzamcze nor the homes on Lubar-towska Street have been covered by any systemic conservation efforts within the context of the protection of Jewish heritage.

Nonetheless, a discussion recently erupted in the city on the final spatial plan for Podzamcze. Questions surfaced about how reference would be made to the former use of the neighbourhood. In other words, an issue surfaced which could come under the heading of "regenerating the Jewish district".

Without a doubt, the recreation of the pre-war buildings is pointless. After the war, complexes of historical neighbourhoods were rebuilt or reconstructed. The process – in various forms – continues to this day. Yet, as a rule, the reconstructed complexes have architectural and urban value. Meanwhile, in the case of Lublin's Podzamcze this is not true: neither the architecture nor the urban layout of the Jewish quarter represented any value which would justify its recreation today. Based on today's classification, those buildings could qualify, at best, as vernacular (local) architecture; such buildings cannot fill a modern town, even in historical areas, all the more so that the old spatial layout has no modern utilitarian value.